SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW !
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ !



BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 20 (49) . 15 sierpnia 1943 Rok III

O ŻOŁNIERZU TUŁACZU

„...poprzez piaski i śniegi
droga wiedzie do Polski ze wszystkich
na świecie Norwegii..."

Znana nam jest dobrze tułacza droga polskiego żołnierza na obczyźnie. Przez Węgry i Rumunię, przez słoneczne kraje Jugosławii, poprzez pobojowiska Francji i skały Narwiku, śnieżne obozy wRosji aż do mglistej Szkocji i egzotycznej Persji Etapami tej drogi są mogiły żołnierskie w Tobruku, masowy grób katyński, bohaterskie walki grenadierów I-ej dywizji we Francji, północna epopea sześciu tysięcy lwów z pod Narwiku i skrzydła polskie rozpostarte nad Anglią w 1940-tym roku.

Zmienne te losy doprowadziły polskiego żołnierza tułacza do dwu wielkich ośrodków polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, do Szkocji i Iranu. Armia polska, która stanęła w obronie zagrożonej Ojczyzny w 1939-tym walczyła bohatersko i uległa wielokrotnej przewadze wroga, poniósłszy ciężkie straty. Dwieście tysięcy zabitych, trzysta dwadzieścia tysięcy jeńców, trzysta tysięcy rozproszonych po kraju i zagranicy, po obozach internowanych, po Rosji. We Francji, dokąd ściągali rozbitkowie jak po 1831-ym, zebrało się 60 tysięcy polskiego żołnierza. W Norwegii jeszcze 6 tysięcy. Po kampanii francuskiej wiele oddziałów zostało internowanych w Szwajcarii, dokąd przebiły się w walce, nie chcąc składać broni Niemcom, wiele innych zdołał Wódz Naczelny przewieźć do Anglii. Tam też powstał drugi z kolei ośrodek szkoleniowy i organizacyjny Wojska Polskiego na obczyźnie. Armia polska bierze udział przez swą Brygadę Karpacką w kampanii libijskiej, a lotnicy polscy bronią Anglii w pamiętne dni jesieni 1940 r.

Trzeci wielki ośrodek Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie powstał na Środkowym Wschodzie po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej, na skutek umowy zawartej przez Rząd Polski ze Związkiem Sowieckim. Znajduje się w nim obecnie 80 tys. wyborowego, wyszkolonego i kompletnie wyekwipowanego żołnierza, nad którym dowództwo sprawuje gen. Anders. Cztery tysiące kobiet stanowi oddziały wojskowe pomocnicze.

Nie mamy cyfr o stanie liczebnym armii polskiej w Szkocji. Wiadomo jednak, że w skład jej wchodzi I-szy Korpus Pancerny pod

dowództwem gen. Boruty-Spiechowicza, piechota zmotoryzowana, strzelcy spadochronowi, lotnictwo i marynarka. Oddziały te odznaczają się nie tyle liczebnością ile świetnym wyszkoleniem i uzbrojeniem. Specjalny nacisk położony został na strzelców spadochronowych i lotnictwo, jako najszybszy instrument opanowania ważnych ośrodków Kraju.

Wodzem Naczelnym Polskich Sił Zbrojnych jest gen. Kazimierz Sosnkowski, Szefem Sztabu bohater z Libii były dowódca Dywizji Strzelców Karpackich gen. Kopański, Inspektorem Armii gen. Józef Zając.

Wojsko Polskie na obczyźnie przygotowuje się do walki od lat czterech z jedną tylko myślą, — z myślą o Kraju. Kraj jest dla polskiego żołnierza tułacza celem długiej i bolesnej drogi, jego żrącą tęsknotą i jedyną miłością. Wielu z żołnierzy w Szkocji i Iranie zostawiło w Kraju swych najbliższych. Wszyscy od lat czterech nie zakosztowali rozkoszy spojrzenia na krajobraz kraju lat dziecinnych. Tam w Kraju czekają ich towarzysze broni, którym nie danem jest nosić dumnie i jawnie munduru polskiego żołnierza i którzy broń noszą tylko w ukryciu, ale którzy są częścią tego samego narodu i jego sił zbrojnych.

Wojsko Polskie na obczyźnie jest dumą i miłością Kraju. Kraj cały, żołnierz Polski Podziemnej i zwykły cywil, robotnik i inteligent, chłop i mieszczanin, wszyscy napełniają się uczuciem dumy i nadziei, gdy przychodzą dobre wieści Stamtąd. Czasem pojawiają się skądyś fotografie, na których Wódz Naczelny dekoruje lotników, spadochroniarze i czołgiści, marynarze i piechurzy. Przechodzą z rąk do rąk, jak święta relikwia. Przyzwyczajono się już do nowego kroju mundurów polskich żołnierzy i płaskich, angielskich hełmów. Ludzie chowają po piwniczkach ostatnią przedwojenną butelczynę wina dla pierwszego polskiego żołnierza, którego zobaczą w Kraju. Ludzie starzy modlą się o zachowanie życia tylko do tej chwili. Kraj czeka na swoje dalekie wojsko, które staje się bliższe z dniem każdym.

A daleki żołnierz, tułacz za narodową sprawę od lat czterech hołubi w piersi jedno nieśmiałe marzenie: nie paść w walce z wrogiem, zanim nie ujrzy się znów choć pierwszy ojczysty zagon, zanim nie stanie się twardo żołnierskim butem na ziemi ojczystej, która od tej chwili będzie pod dobrą opieką.

Bo zadaniem żołnierza polskiego na obczyźnie jest świadczyć swą obecnością przed światem wiedomie o świętych prawach Polski, szkolić się w sztuce wojennej i wnosić wspólny wkład walki i krwi w wojnę, a gdy przyjdzie czas wejść w granice Ojczyzny i zasłonić ją zbrojnym ramieniem przed wszelkim gwałtem.

O ŻOŁNIERZU PODZIEMNYM

„...po dniach nieszczęśliwych
zostaje w kraju pół rycerzy żywych..."

Strofami takimi żalił się wielki Romantyk na to, że nie wszyscy żołnierze zginęli na zdobytym szańcu Ojczyzny, podzieliwszy los Leonidasa, że nie wszyscy opuścili zburzone orle gniazdo, by na

obczyźnie prowadzić dalej walkę o wolność. Jakże inaczej dziś, w wieku już nie romantycznym zapatrujemy się na te sprawy! Twarda i realna rzeczywistość, rzeczowa konieczność historyczna zadała kłam pięknym strofom poety. Pół rycerzy żywych, pozostałych w Kraju, to jego podziemni żołnierze. Nie widzi się ich nigdzie, a jednak spotyka wszędzie. Chłop orzący rolę, robotnik naprawiający bruk, urzędnik przy okienku biurowym, szary przechodzeń mijany na ulicy, — wszyscy oni być może są Żołnierzami Polski Podziemnej — członkami Polskich Sił Zbrojnych w konspiracji. Nie noszą żadnych mundurów ani dystynkcji, nie salutują przełożonych. Nie wychodzą przez ulice miast na ćwiczenia z bronią na ramieniu i głośną piosenką na ustach. O istnieniu ich świadczą tylko wypadki nieodgadnione i tajemnicze: jakiś wykonany wyrok na zdrajcy sprawy narodowej lub zbrodniarzu niemieckim — jakaś akcja odwetowa za bandytyzm okupanta, — jakaś gwałtowna akcja przeciw niemieckim placówkom gospodarczym, — śmiałe uwolnienie więźniów. Do szerokiego ogółu docierają pisma podziemne z rozkami Kierownictwa Polski Podziemnej i Komendanta Sił Zbrojnych w Konspiracji. Każdy niemal wie, co oznacza imię Grot czy Bór. Czuje się pod powierzchnią oficjalnych niemieckich zakłamań wzbierającą, jak podziemna rzeka siłę, którą naród gromadzi dla własnej Sprawy. Odgaduje się ze szczegółów wykonanej „roboty“ żelazną organizację podziemnego wojska, jego dyscyplinę, poświęcenie, odwagę i zręczność. Mimo, że nie nosi mundurów i nie salutuje przełożonych, wojsko to jest prawdziwą i groźną armią. Tajemnica okrywa jego lic ebność, uzbrojenie i rozmieszczenie. Wiadomo tylko, że zasłona dymna absolutnej konspiracji jest jego najgroźniejszą bronią, a milczenie zwielokrotnia jego liczebność.

Ten żołnierz podziemny, szkolący się, walczący i pracujący w zupełnie innych niż jego szkocki towarzysz broni warunkach, ma też zupełnie inne zadania do spełnienia. On jest depozytariu zem i stróżem narodowego skarbu, jakim jest polskość w myśli, słowie i uczynku, tu w Kraju. Tutaj, na ziemi ojczystej pozostał podziemny żołnierz i spławia, że Kraj nie wpadł w za nawias walki. Jest polski żołnierz podziemny bojownikiem na ziemiach okupowanego Kraju polskiej racji stanu, polskiej woli zwycięstwa i walki o nie, polskiej nieprzejednaności w tej walce. Jest on też narzędziem doraźnej reakcji na zbrodnie okupanta. Jest wreszcie pogotowiem zbrojnym, wielką narodową rezerwą na chwilę, gdy rozpocznie się ostateczna walka o granice Rzeczypospolitej.

Walka i praca, jaką dźwiga od lat czterech żołnierz podziemny jest bardzo ciężka. Działa się w warunkach dla żołnierza psychicznie niezwykle trudnych. Przemoc i gwałt okupanta trzeba często znosić z zaciśniętymi pięściami i zębami, bo nie padł jeszcze rozkaz. Zazdrości nie raz żołnierz podziemny swemu druhowi z Persji i Anglii jego jawnego munduru, błyszczącej broni w ręku, prawa do bicia się o Polskę pod szeroko rozpostartym sztandarem. Wynagradza go pobyt na ziemi ojczystej, wśród braci i sióstr, pod polskim niebem.

Wymaga się od żołnierza podziemnego więcej, niż od żołnierza zwykłego. Gdy tamten za przekroczenie przepisów lub nieostrożność

naraża się na karę przełożonych, lub w razie bitwy naraża tylko siebie, to żołnierz podziemny każde naruszenia rozkazu, każdą niemal nieostrożność okupić może wolnością i życiem własnym a co więcej wolnością i życiem kolegów i przełożonych oraz całością Sprawy. Żołnierz podziemny, dopóki trwa walka i okupacja, nie ma prawa do zabawy i uroczystości rodzinnych. Nie wolno mu nawet z najbliższymi dzielić się radością z odniesionych zwycięstw i sukcesów, ani ubolewać nad stratami i nieszczęściami. Trzeźwość, milczenie i samozaparcie się są jego pierwszym obowiązkiem.

Żołnierz w konspiracji podlega Naczelnemu Wodzowi, o którym wie wszystko, którego twarz zna osobiście lub z fotografii. Ale jego bezpośrednim głównym przełożonym w Kraju jest Komendant Sił Zbrojnych Podziemnych. Żołnierz nie zna go ani z nazwiska ani z jego dziejów, nie wie kim on jest i jak wygląda. A mimo to temu anonimowemu dowódcy, zawartemu w trzech literach „Bór" musi żołnierz podziemny być ślepo posłuszny i ślepo ufny. Decydujący bój wciąż jeszcze jest przed nami i żołnierz podziemny wezwany zostanie rozkazem swego Komendanta do swego największego zadania.

Bo zadaniem żołnierza podziemnego jest obrona i zachowanie całej treści narodowego bytu w trudnych warunkach okupacji, szkolenie się w nowych metodach bojowych, by nie pozostać w tyle, a w momencie przełomu podać przez granice dłoń polskiemu żołnierzowi tułaczowi, który z obczyzny przyjdzie do Ojczyzny.

O POLICJI UKRAIŃSKIEJ

Policja ukraińska jest organem administracji okupanta, powołanym do utrzymania porządku i bezpieczeństwa na terenie dystryktu galicyjskiego. Zajmując w r. 1941 ziemie Województw Południowo-Wschodnich, mieli Niemcy przy organizowaniu służby bezpieczeństwa dwie ewentualności: albo wprowadzić na teren tzw. polską policję granatową, pełniącą służbę na innych terenach Państwa Polskiego, okupowanych przez Niemców, a opierającej się głównie na korpusie Polskiej Policji Państwowej, — albo stworzyć nowe organa. Okupant wybrał tę drugą ewentualność, tym bardziej, że szła ona po linii zasadniczego założenia polityki niemieckiej — współpracy z Ukraińcami.

Trzeba pamiętać, że bezpośrednio po wkroczeniu Niemców do Lwowa zapanował faktycznie krótki okres współpracy nacjonalistów ukraińskich z Niemcami. Pierwszą policję za czasów okupacji niemieckiej we Lwowie i Ziemi Czerwieńskiej stanowiły właściwie oddziały bojowe O. U. N., które w pamięci naszej zapisały się przede wszystkim akcją terrorystyczną przeciwko profesorom wyższych uczelni lwowskich i pierwszymi formami terroru antyżydowskiego. Wkrótce jednak Niemcy nie mogli już liczyć na współpracę z O. U. N., wobec czego ogłoszony został ochotniczy zaciąg do policji ukraińskiej, która oficjalnie rozpoczęła pełnić funkcje policji posiłkowej.

W oczach polskich kolejna zmiana milicji sowieckiej na policję ukraińską nie wykazywała dużych różnic. Odnoszenie się do ludności polskiej nie uległo zmianie na lepsze, a w szeregach policji ukraiń-

skiej dotychczas służą ludzie, którzy nosili mundury Robotniczo-Chłopskiej Milicji, organu wykonawczego N. K. W. D.

Oceniając działalność ukraińskiej policji, konieczne jest na wstępie ustalenie, że oficjalnie stanowi ona oddziały ochotnicze i że faktycznie nie był stosowany przymus przy prowadzeniu zaciągu. Ustalenie to jest podstawowe z tego powodu, że członkowie policji ukraińskiej nie będą mogli zasłaniać się przymusem przy ocenie ich działalności i stopnia winy w okresie powojennym.

Działalność policji ukraińskiej oceniamy z punktu widzenia państwowego oraz ogólno ludzkiego. Z państwowego punktu widzenia uważamy ciągle i nadal uważać będziemy członków policji ukr. za obywateli Państwa Polskiego, którzy dobrowolnie oddali swoje usługi do dyspozycji władzy okupacyjnej w czasie wojny i działalność rozwijają w sposób sprzeczny z prawami i interesami Państwa.

Wobec tzw. policji granatowej, pełniącej służbę na innych obszarach Rzplitej okupowanych przez Niemców, Krajowe Czynniki Kompetentne zajęły już właściwe stanowisko i wyroki śmierci wykonywane na oficerach i szeregowych tej policji, pełniących służbę w sposób szkodliwy dla interesów Narodu — są świadectwem słusznej i sprawiedliwej reakcji Polskich Władz Konspiracyjnych. Korpus policji ukraińskiej nie może stać i nie będzie postawiony poza lub ponad prawami Rzeczypospolitej.

Działalność policji ukraińskiej od początku jej istnienia jest niestety pasmem mordów, rabunków, prześladowań ludności bez różnicy narodowości. Szantaże i bezprawie, wymuszanie okupów i rabunek mienia, bestialskie i masowe mordowanie żydów, odbieranie ludności produktów żywnościowych, nieludzkie i brutalne przeprowadzanie łapanek przy złej specjalnie woli wobec Polaków, — to są winy, za które czeka policję ukraińską najgłębsze potępienie. Czyniąc ów rejestr występków, zbrodni i win stwierdzamy, że na upomnienia już jest dziś zapóźno. Policja ukraińska działalnością swą sama na siebie podpisała wyrok.

Pewne fakty przekonały nas, że policja ukraińska nie jest, niestety, tylko ramieniem wykonawczym zbrodniczych niemieckich metod eksterminacyjnych. Na Wołyniu i Podolu oddziały policji ukraińskiej poszły w lasy, wypowiadając służbę Niemcom i pierwszym ich czynem były zorganizowane rzezie ludności polskiej. Niemcy też nie mają złudzeń co do losu policji ukraińskiej, jaki sami jej gotują. Posiadamy dowody na to, że ostatnie mordowanie żydów lwowskich przez policję ukraińską było skwapliwie filmowane przez Niemców. Robili to gdyż będą chcieli całą odpowiedzialność za wspólną zbrodnię zwalić na głowę policji ukraińskiej. Niemców to nie uratuje. Ale jak będą mogli Ukraińcy zaprzeczyć tym niezbitym dowodom i co ich może oczyścić w oczach świata?

W sprawie policji ukraińskiej jest bowiem jedno zagadnienie, które całą polską opinię napawa niepomiernym zdumieniem. Mimo, że pasmo win policji ukr. ciągnie się na przestrzeni dwu lat z górą, nie doszedł do naszej świadomości ani jeden głos potępienia ze strony społeczeństwa ukraińskiego. Pewne jego odłamy są sprawą policji uk

wyraźnie zażenowane, wstydzą się jej i dają temu wyraz w rozmowach prywatnych z Polakami. Włościaństwo ukraińskie nienawidzi tej policji za jej współudział w łapankach i rabowanie żywności. Nie mniej jednak żaden z istniejących, znanych nam odłamów zorganizowanego politycznego życia ukraińskiego nie zdobył się na słowa proste i wyraźne, na ludzki, uczciwy głos protestu. Widzimy natomiast raczej objaw solidaryzowania się społeczeństwa ukraińskiego z działalnością policji ukraińskiej, czego dowodzą manifestacyjne pogrzeby policjantów zabitych w czasie masowego mordowania żydów w wyniku żydowskiej samoobrony. Dla polskiego poczucia moralnego są to rzeczy niedozrozumienia. Zdajemy sobie sprawę jasno z trudności wyrażenia dziś protestu przez społeczeństwo ukraińskie. Żaden jego odłam nie mógłby dziś tego dokonać oficjalnie słowem drukowanym. Ale słowo drukowane nie jest jedynym sposobem ujawnienia stanowiska. Ale tajna prasa ukraińska nie poruszyła tej sprawy także.

Spraw tych nie można pomijać milczeniem, a słów naszych nie dyktuje nienawiść. Głos nasz jest napiętnowaniem tego, co obraża ogólno ludzkie poczucie moralne. Jest on też przestrogą. Mnożą się fakty nieodwołalne. Ofiarą policji ukr. padają Polacy mordowani pod pozorem, że są żydami, bez możności wyjaśnienia sprawy, — ofiarą jej padają Polacy na Wołyniu za to, że są Polakami. Czy społeczeństwo ukraińskie wobec powagi faktów weźmie na siebie odpowiedzialność za te rzeczy? Czy też może samo wyciągnie należyte wnioski?

PRZEGLĄD SYTUACJI POLITYCZNEJ

Upadek Mussoliniego postawił nie tylko Włochy ale i Niemcy na równi pochyłej po której obaj dyktatorzy opadli w dół. Wprawdzie sytuacja we Włoszech wykazuje pewną stabilizację i jak na razie nie ma powodów do przewidywania rychłej kapitulacji tego państwa, — to równocześnie trzeba stwierdzić, że Włochy właściwie od wojny już odpadły. Państwo, które przeżyło taki wstrząs ustrojowy w czasie wojny, jak upadek dyktatora i monopartyjnego rządu, państwo rozdarte wewnętrznymi porachunkami, w którym głośno wymówiono już słowo „kapitulacja", nie może być uważane za poważnego przeciwnika wojennego. Ostatnia wizyta Ribbentropa i marsz. Keitla w Weronie i ich rozmowy z min. Guariglia świadczą, że Niemcy po okresie zaskoczenia i niepewności rozpoczęły znów silny nacisk na swego włoskiego partnera. By stworzyć sobie atut w ręku, Niemcy obsadzają wojskiem ważne punkty komunikacyjne północnych Włoch i starają się obsadzić linię Padu. Na Bałkanach doszło do kilkakrotnych prób rozbrajania Włochów przez Niemców, a w kilku wypadkach do poważnych starć. Zwłaszcza na Krecie sytuacja wyglądała wręcz na stan wojenny między załogą włoską a niemiecką. Sytuacja wewnętrzna Włoch jest ciągle niepewna. Mimo demonstracji i niepokojów rząd Badoglio nie ulega naciskowi opinii. Jest to typowy rząd wojskowy, zbliżony bardzo jeśli chodzi o historyczne perspektywy do charakteru rządu Kiereńskiego z przedednia rewolucji rosyjskiej.

Dla Niemiec cały ten okres po upadku Mussoliniego jest politycznie niezwykle ciężki. Pierwszą oznaką kryzysu było zniknięcie z „Reichu"

artykułów min. Goebbelsa, po tym przejęcie dotychczasowych prerogatyw tegoż przez dra Schmidta, a tym samym faktyczne zlikwidowanie ministerstwa propagandy na rzecz ministerstwa spraw zagranicznych. W stosunku z państwami neutralnymi nastąpiło zdarzenie, które stawia Niemcy przed problemem poważnym: Szwecja wypowiedziała umowę tranzytową przez swe terytorium. Jak wiadomo przez Szwecję szły niemieckie transporty materiałów i wojska do Norwegii i Finlandii. Rocznie przejeżdżało przez Szwecję 250 tys. żołnierzy niemieckich. Pod naciskiem opinii szwedzkiej, uważającej to za wielkie upo orzenie narodowe, rząd wymówił tranzyt materiałów z dniem 15 sierpnia, a przejazd wojska z dniem 20 sierpnia. Niemcy muszą obecnie zaopatrywać swe wojska w Norwegii drogą morską, narażając się na ataki łodzi podwodnych i lotnictwa.

Jak naprężoną stała się sytuacja wewnętrzna Niemiec, świadczą choćby skąpe wiadomości, jakie przeniknęły do krajów neutralnych o kilkudniowych rozmowach w głównej kwaterze Hitlera. W konferencjach brali udział: Göring, Goebbels, Himmler, Speer, Sauckel, Keitel, Milch, Dönitz i Zeitler. Była to więc konferencja partii z armią. Podobno armia żądała skrócenia linii frontu. Göring miał otrzymać specjalne pełnomocnictwa w celu dokonania ważnej misji. Miał on zostać niejako pośrednikiem między partią a armią. Jeśli wierzyć neutralnym korespondentom, stworzono coś w rodzaju triumwiratu Göring-Keitel-Dönitz. Bardzo znamienne na tym tle są opinie rzeczoznawców neutralnych, którzy przewidują upadek reżymu narodowo-socjalistycznego w Niemczech i objęcie rządów przez generałów. Zgodnie wypowiada się w krajach neutralnych opinię, że wojna prawdopodobnie zakończy się jeszcze tego roku, a w każdym razie nie przeciągnie się poza wiosnę roku przyszłego. W związku z tymi sugestiami prasa angielska wypowiada zdanie, że jakakolwiek zmiana rządu i systemu w Niemczech nie wpłynie na stanowisko sprzymierzonych. Będą oni nadal żądać bezwarunkowej kapitulacji, gdyż niemiecka machina wojskowa musi być zupełnie zdruzgotana. Manewr Ludendorfa z r. 1918 tym razem się nie uda. Zwycięstwo musi być zupełne.

Sytuacja polityczna na osi Rzym-Berlin doprowadziła do poważnych trudności związanych z okupacją południowej Europy. Z Bałkanów wiele dywizji włoskich wycofała się do kraju, wiele innych nie przedstawia żadnego znaczenia ze względu na zupełną niechęć do wojny i wojska. Włoskie oddziały okupujące część południowej Francji również poszły do domu. Niemcy co mogą okupują po Włochach swoimi siłami, rozciągając je jak strudlowe ciasto. Okupację Bałkanów, zwłaszcza Macedonii mają obejmować Bułgarzy. Przy tym wszystkim w Jugosławii, Grecji i Albanii kolosalnie wzmogły się działania powstańców, którzy panują zupełnie jawnie nad całymi obszarami i wykonują na nich administrację.

A Anglosasi obserwują sytuację, wywierając na jej rozwój nacisk wojenny. Churchill znowu pojechał do Roosevelta. Mówi się o możliwości dołączenia się do tej dwójcy Stalina. Jakkolwiek ostatnie a ty-

kuły „Timesa" wręcz stwierdzają istnienie poważnego konfliktu między anglosasami a Związkiem Sowieckim na tle niemożności dogadania się w sprawach politycznych z Rosją.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

I. 95 prc. terytorium Sycylii znajduje się w ręku sprzymierzonych. Rano dnia 5. VIII. VIII-a armia zajęła uporczywie bronioną przez Niemców Katanię. Niemcy cofając się wzdłuż nadbrzeżnej drogi na północ zmuszeni byli oddać Acireale i Guardię. Droga ta w okolicy Taorminy znajduje się pod stałym i ciężkim obstrzałem brytyjskiej floty wojennej. Bardziej szybki był postęp VIII-ej armii na lewym skrzydle, gdzie zajmując Adrano i Bronte na linii kolejowej wokół Etny dostała w swe ręce cały system obronny Osi na zachód od Etny. Równocześnie Amerykanie zdobyli Troinę i San Agata, a ostatnio Fratello. Wysadziwszy desant na tyłach Niemców, Amerykanie zajęli Cap Orlando i konsolidują swe pozycje nad rzeką Rosamarina. Najzacieklejsze walki toczą się na odcinku środkowym, gdzie sprzymierzeni atakują w kierunku na Randazzo, znajdujące się pod obstrzałem artylerii i co pół godziny bombardowane z powietrza. Flota amerykańska ostrzeliwuje północne wybrzeża Sycylii, a brytyjska wschodnie i cieśninę messyńską. Miarą przewagi tej floty jest fakt, że w nocy z 9 na 10 bm. wpłynęła ona w Zatokę Neapolitańską i z wielką precyzją zbombardowała stocznie w Castellamaro nie ponosząc żadnych strat. Wszystkie linie komunikacyjne Sycylii i południ. Włoch są nieustannie bombardowane. Neapol przeżył już 97 nalotów. Samoloty RAF startujące z W. Brytanii zbombardowały b. ciężko Genuę, Mediolan i Turyn.

II. Po miesiącu niesłychanie ciężkich i napozór bezpłodnych walk, Rosjanie odnieśli odrazu dwa sukcesy zasadniczego znaczenia na obu odcinkach swej ofenzywy. 4 sierpnia po zagrożeniu niemieckim liniom odwrotowym padł po zaciętej walce ulicznej Oreł, a już w dniu następnym wstępnym bojem wzięty został Biełgorod. Od tej chwili głównym terenem bitwy letniej stał się odrazu rejon Charkowa. Armie rosyjskie atakując od północnego wschodu przebiły się daleko na zachód, opanowując powoli wszystkie linie kolejowe z Charkowa z wyjątkiem jednej jedynej na Dniepropetrowsk. Najbardziej na zachód dotarli Rosjanie do Achtyrki oraz docierają do miejscowości Sumy i zagrażają Połtawie. Wobec silnego nacisku wywieranego od południ.-wschodu, Niemcy w obawie okrążenia rozpoczęli pośpieszną ewakuację Charkowa.

III. W tygodniu ubiegłym po za wielką akcją RAF przeciw Mediolanowi, Turynowi i Genui miały miejsce trzy w wielkim stylu operacje powietrzne. Z 9 na 10 RAF zaatakowała Mannheim—Ludwigshafen, a w noc następną Norymbergę, na którą zrzucono 1.500 ton bomb.

K R O N I K A

W wykonaniu rozkazu zastrzelona została we Lwowie agentka Gestapo Rastawiecka.

T L D W